



CENA 8.-ZŁ

SKODA TW 6163

76-10
11-95
28-21
39-40
60-23
67-63



Latem tego roku, przebywając w województwie poznańskim, w miejscowości Piła, postanowiłem pojechać nad leżące w pobliżu Jezioro Piaszczyste. Nie byłem tam od 1952 roku i ciekawiło mnie jak teraz wygląda to miejsce. Okazało się, że w otoczeniu jeziora zmieniło się wiele, ale jednocześnie zaobserwowałem jedno: brawura i lekkomyślność kąpiących się pozostała taka sama jak niegdyś...

Cofnąłem się myślą o 20 lat, kiedy właśnie nad tym jeziorem spędzałem wakacje z grupą młodzieży ZMP-owskiej.

Nie wszyscy moi koledzy potrafili pływać, do takich należeli również Janusz Paździński i Grzegorz Kamiński. Zapamiętałem dokładnie ich nazwiska, zaraz się dowiedziecie, dlaczego... Przypominam sobie również, że Janusz był świetnym biegaczem, Grześ natomiast pisał piękne wiersze. Obaj byli szalenie uparci w dążeniu do wytkniętego celu. I tym razem postanowili, że w czasie pobytu nad jeziorem nauczą się pływać. Zaczęli pobierać lekcje pod czujnym okiem naszego instruktora, ale szybko doszli do wniosku, że to im nie wystarcza i któregoś dnia samowolnie spróbowali swoich sił w wodzie. Za karę musieli po południu obierać ziemniaki poza normalnie wyznaczoną kolejnością. Zapadła już noc i wszyscy spaliśmy kamiennym snem, kiedy nagle poderwano nas gwałtownie na nogi. Alarm w obozie! Okazało się, że kolega trzymający wartę zauważył nad brzegiem dwie postacie, które zabrały jeden z kajaków i wypłynęły nim na jezioro. Chcieliśmy natychmiast pozostałymi dwoma kajakami gonić złodziei, lecz instruktor zarządził zbiórkę grupy. Okazało się wówczas, że brak Janusza i Grzegorza!

Decyzja instruktora była błyskawiczna. Wybrał trzech chłopców, w tym również i mnie i w czwórce, dwoma kajakami wypłynęliśmy na jezioro. Noc była bezksiężycowa, woda zimna. Staraliśmy się wiosłować jak najciszej nadsluchując jednocześnie jakiegoś odgłosu. W pewnej chwili, usłyszeliśmy w odległości jakichś 30 metrów przed nami wyraźny plusk — jakby ktoś wskoczył do wody. Natychmiast skierowaliśmy kajaki w tę stronę. Po chwili usłyszeliśmy drugi plusk, a po nim już zupełnie wyraźnie odgłosy szamotania się w wodzie i... wołanie o ratunek. Niestety, zdążyliśmy uratować tylko Janusza. Grzegorz utonął... To było dla nas wszystkich okropne przeżycie. Zapamiętałem je na zawsze.

A właśnie teraz leży przede mną zestawienie liczbowe utonięć w okresie ostatniego sezonu letnio-jesiennego. Bilans jest przerażający — znów około tysiąca osób zginęło w wodach rzek, potoków, glinianek, stawów i jezior. Tysiąc ludzi! W tym wielu Waszych rówieśników. Takie zestawienie zmusza zawsze do refleksji. Jak są szanse zmniejszenia ilości tego rodzaju nieszczęśliwych wypadków? Jak im zapobiec? Co robić, jeśli nie pomagają ostrzeżenia, nawoływania do ostrożności i rozsądku?

Pamiętajcie, że naukę pływania trzeba kontynuować przez cały rok. Nie wystarczy w okresie zimowym pochodzić przez dwa—trzy tygodnie na basen. Rozumiem, że zorganizowanie całorocznej nauki pływania nie zależy od Was, ale od starszych. Ale nie zawadzi im pomóc i może i Wy będziecie w sposób zorganizowany zaczęli robić starania w tym kierunku?

- Prosić swoich nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach, aby zajęli się umożliwieniem Wam regularnego dostępu na basen.
- Rozmawiać w tej samej sprawie z kierownictwami klubów sportowych w Waszej miejscowości.

Myślę, że takie wspólne działanie dałoby jakieś efekty. Życzę Wam, młodzi przyjaciele, wyników na tym polu. Napiszcie do mnie, co zdziałaliście!

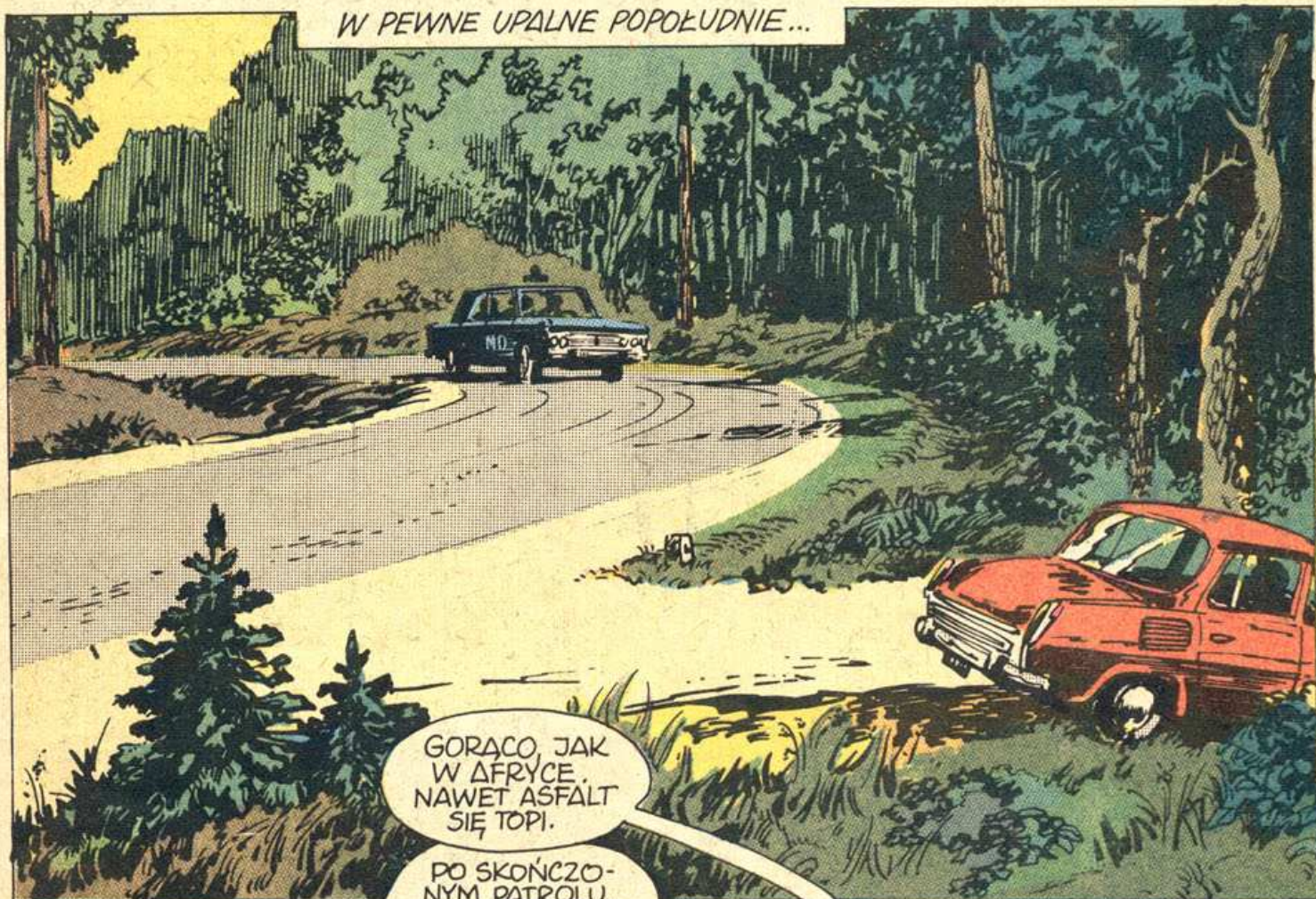
Wasz KAPITAN JAN ŻBIK

Zeszyty tej serii są do nabycia w kioskach „Ruchu”.

Wydawnictwo „Sport i Turystyka” Warszawa

SKODA TW6163

W PEWNE UPALNE POPOŁUDNIE...



GORACO, JAK
W AFRYCE.
NAWET ASFALT
SIĘ TOPI.

PO SKOŃCZO-
NYM PATROLU,
PROPONUJĘ
KAPIEL
W RZECIE...





TEN WÓZ STAŁ
TU JUŻ, KIEDY
PRZEJEŻDŻALIŚMY
POPRZEDNIO.
ZAUWAŻYLIŚCIE?

TAK, TRZY GODZINY
TEMU STAŁ W TYM SAMYM
MIEJSCU. ZATRZYMAJMY
SIĘ. MOŻE COŚ SIĘ
STAŁO?...



ŚPI, CZY
ZASKAŁK?

OBAWIAM SIĘ,
ŻE TO COŚ
GORSZEGO.
OTWÓRCIE
DRZWI CZKI...

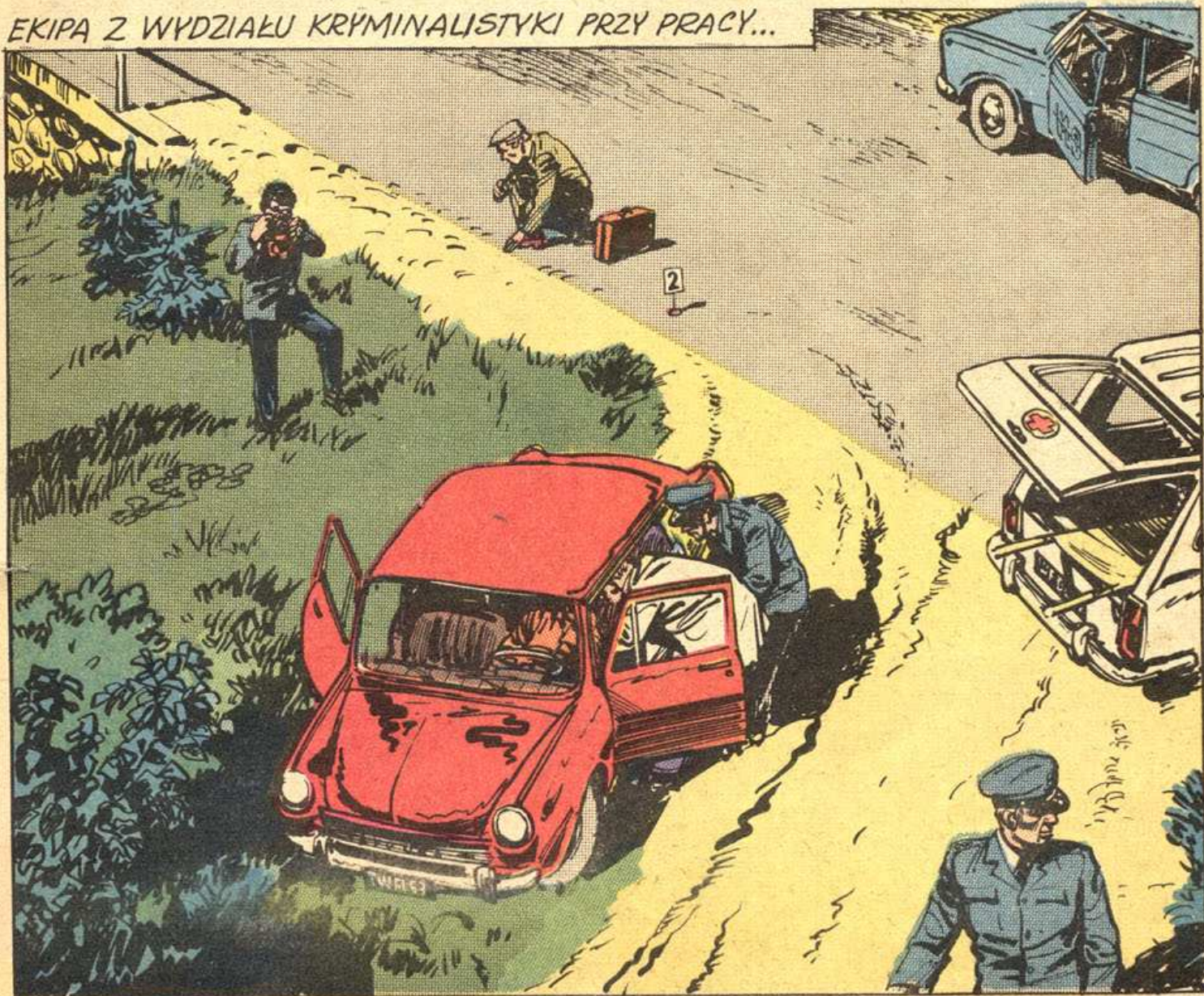


NIE ŻYJE!
TRZEBA
NATYCHMIAST
ZAWIADOMIĆ
KOMENDĘ!

KOMENDA GŁÓWNA MO. W POKOJU KAPITANA ZBIKA DYŻURNY OFICER SKŁADA MELDUNEK...



EKIPA Z WYDZIAŁU KRYMINALISTYKI PRZY PRACY...



NA MIEJSCE ZABÓJSTWA PRZYJECHAŁ KAPITA-
TAN ZBIK...

ŚMIERĆ NASTAPIŁA
PRAWDOPODOBNIIE OD
RANY POSTRZAKOWEJ
STRZĄK ODDANO Z BLIS-
KIEJ ODLEGŁOŚCI.

W PROMIENIU
15 METRÓW NIE
ZNALEZIONO
ŻADNEJ ŁUSKI...



ŚLADY OPON NA ZIEMI
I ASFALCIE DOŚĆ CZYTELNE.
PROWADZA DO MOSTKU
NA SZOSIE...

TAM SĄ
ŚLADY
OSTREGO
HAMOWANIA...



SKORO STRZĄK ODDANO Z BLISKA,
ŁUSKA GDZIEŚ MUSI BYĆ.
ZBADAJCIE JE SZCZĘCIE ODCISKI
PALCÓW NA KIEROWNICY.



WYGLĄDA NA TO,
ŻE DENAT SAM
PROWADZIK, ALE
ZARAZ SPRAWDZIMY.

ZADNYCH
ODCISKÓW,
WSZYSTKO
STARANIE
WYTARTE!



TAK PRZYPUSZCZAŁEM.
TRZEBA DOKŁADNIE PRZESZUKAĆ
TEREN KOŁO
MOSTKU
NA SZOSIE.
...

KMMO. POKÓJ KAPITANA ZBIKA...

TU HAMOWAŁA SKODA,
A TU ZNALEZIONO KUSKĘ
PO POCISKU WYSTRZELONYM
Z PISTOLETU
- STARY TYP TT.

TEN WŁAŚNIE
POCISK TKWIŁ
W LEWEJ PÓŁKU-
LI MÓZGU
DENATA.

NIC WIĘCEJ NIE
ODKRYLIŚMY W PRO-
MIENIU 20 METRÓW...

PIECZYNGER CIESZYŁ
SIĘ OPINIĄ CZŁOWIEKA
UCZCIWEGO I PRACOWI-
TEGO. PRZYKŁADNY
MAŻ. ZATARGOW
Z WKADZAMI
ZWIERZCHNIMI
NIE MIAŁ. WRO-
GOW OSOBISTYCH
RÓWNIEŻ
NIE...

A JEDNAK NIE BYŁ TO MORD RABUNKOWY... ZNALEZIONO W JEGO PORTFELU DWA TYSIĄCE ZŁOTYCH, NA RĘKĘ MIAŁ ZEGAREK...

ZBADAJCIE SYTUACJĘ W SPOKOJZIELNI, KTOREJ BYŁ PREZESEM...

EKIPA Z ZAKŁADU KRYMINALISTYKI PRZESZUKUJE, ZGODNIE Z POLECENIEM ZBIKA, PONOWNIE TEREN W POBLIŻU MOSTKU NA SZOSIE...



JEDEN Z CZŁONKÓW EKIPY ZNAŁĄŻE NA WIPOŁ ZANURŻONY W WODZIE SZKOLNY ZESZYT...



NA DRUGI DZIEŃ
DO POKOJU ZBIKA
PRZYSZŁEK Z MEL-
DUNKIEM STARSZY
SIERŻANT, KTÓRY
BADAŁ STOSUNKI
W SPOŁDZIELNI...

JEST
WRESZCIE
JAKIŚ ŚLĄD.
TEN ANONIM
ZNALEZŁEM
W BIURKU
PIECZYNGERA.

"ZNÓW SĄ
U NAS NAD-
UŻYCIA. PRZYPILNUJ-
CIE MAGAZYNIERA
WOLAKA I JEGO
POMOCNIKA
MUCĘ."

KAPITAN ZBIK
WIEZWAŁ DO
SIEBIE POR.
WIŚNIEWSKIEGO
I POR. ZAWADĘ...

PORUCZNIK
WIŚNIEWSKI USTALIŁ
CO ROBILI CI DWAJ
Z ANONIMU W DNIU
MORDERSTWA, A PO-
RUCZNIK ZAWADA
NIECH SPOWODUJE
KONTROLĘ MAGAZY-
NÓW SPOŁDZIELNI.

TERAZ
CHCIAŁBYM
POROZMAWIAĆ
Z ŻONĄ ZA-
BITEGO.

KAPITAN ZBIK ROZMAWIA Z HELENĄ PIECZYNGEROWĄ...

JEST PANI
PEWNA, ŻE
MĄŻ NIE MIAŁ
ŻADNYCH
WROGÓW?...

WSZYSCY GO SZANOWALI.
NIE ZNOSIŁ NIEUCZCIWOŚCI...
DBAŁ O MIENIE SPOŁECZNE.
PRZED KILKU LATY WYKRYŁ NAWET
AFERĘ Z KRADZIEŻĄ SKÓR.
ZOSTAŁI WTEDY SKAZANI ZA NAD-
UŻYCIA MAGAZYNIER I KONWOJENT...

PO WYJŚCIU PIECZYNGEROWEJ...

PRZYSŁUJCIE MI AKTA
SPRAWY SPRZED SZESĆCIU
LAT... AFERA SKÓRZA-
NA W SPOŁDZIELNI
RZEMIEŚLNICZEJ...

KAPITAN ZBIK CZYTA AKTA SPRAWY...



DO MAGAZYNU ODDZIAŁU SPÓŁDZIELNI PRZYBYLI
Z CENTRALI SPÓŁDZIELNI RZEMIESLNICZEJ DWAJ
KONTROLERZY ORAZ SIERŻANT...





A O CZYM Z WAMI
ROZMAWIAŁ W PONIE-
DZIAŁEK PREZES
PIECZYNGER?!

NIE BYŁO MNIE
W PONIEDZIAŁEK!
W NIEDZIELĘ POJE-
CHAŁIŚMY Z MUCHĄ
DO WÓŁKI DO ZNA-
JOMYCH I ZOSTA-
ŁEM TAM NA
PONIEDZIAŁEK...

A PANA
MUCHY
DO DZIS
NIE
MA!



PODAJCIE ZARAZ ADRES
TYCH ZNAJOMYCH W WÓLCIE,
TYLKO SZYBKO!
NIE ZASTANAWIAĆ
SIĘ!

FUNKCJONARIUSZE MO PRZYJECHALI DO WÓŁKI...



CZUJĘ ZAPACH GAR-
BOWANEJ SKÓRY...

DOMYŚLAŁM
SIĘ, PO CO
TU PRZYJEZ-
DZALI WOLAK
Z MUCHĄ.
KUPOWALI TU
DRUGI GATUNEK
SKÓRY I SPRZE-
DAWALI Z MAGA-
ZYNU JAKO
PIERWSZY!

MILICJANCI PRZESZUKUJĄ SZOPE GARBARZA...



WSZYSTKO
PIĘKNIE
WYSPRZĄTANE!
GDZIE
SKÓRY?

O CO WAM
CHODZI?
NIE BYŁO
ŻADNYCH
SKÓR...

NIE GADAJCIE
GŁUPSTW!
A SKĄD TEN
ZAPACH?!
POROZMAWIAMY
W MIESZKANIU...

W MIESZKANIU GARBARZA...

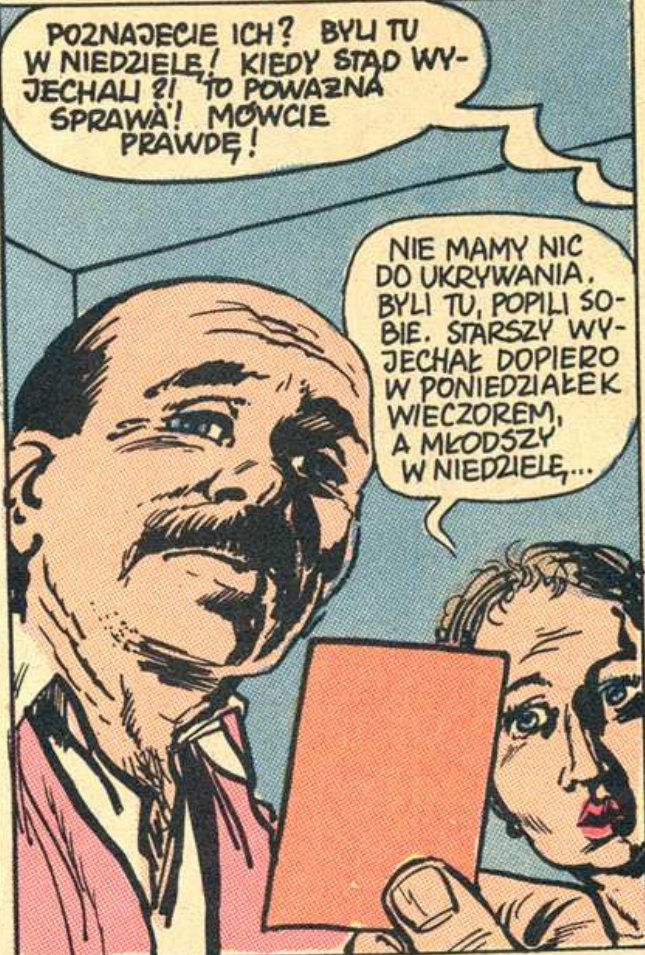
MUCHE I WOLAKA
ZNACIE?

TYŁE LUDZI
CZŁOWIEK
ZNA... NIE
MAM PAMIĘCI
DO NAZWISK...



POZNAJECIE ICH? BYLI TU
W NIEDZIELĘ! KIEDY STĄD WY-
JECHALI?! TO POWAŻNA
SPRAWA! MÓWCIE
PRAWDĘ!

NIE MAMY NIC
DO UKRYWANIA.
BYLI TU, POPILI SO-
BIE. STARSZY WY-
JECHAŁ DOPIERO
W PONIEDZIAŁEK
WIECZOREM,
A MŁODSZY
W NIEDZIELĘ...



POKÓJ W KOMENDZIE MIEJSKIEJ MO...

WOLAK MA ALIBI...
PALUCH PRACOWAŁ
JEGO ALIBI ZOSTAŁO
SPRAWDZONE...

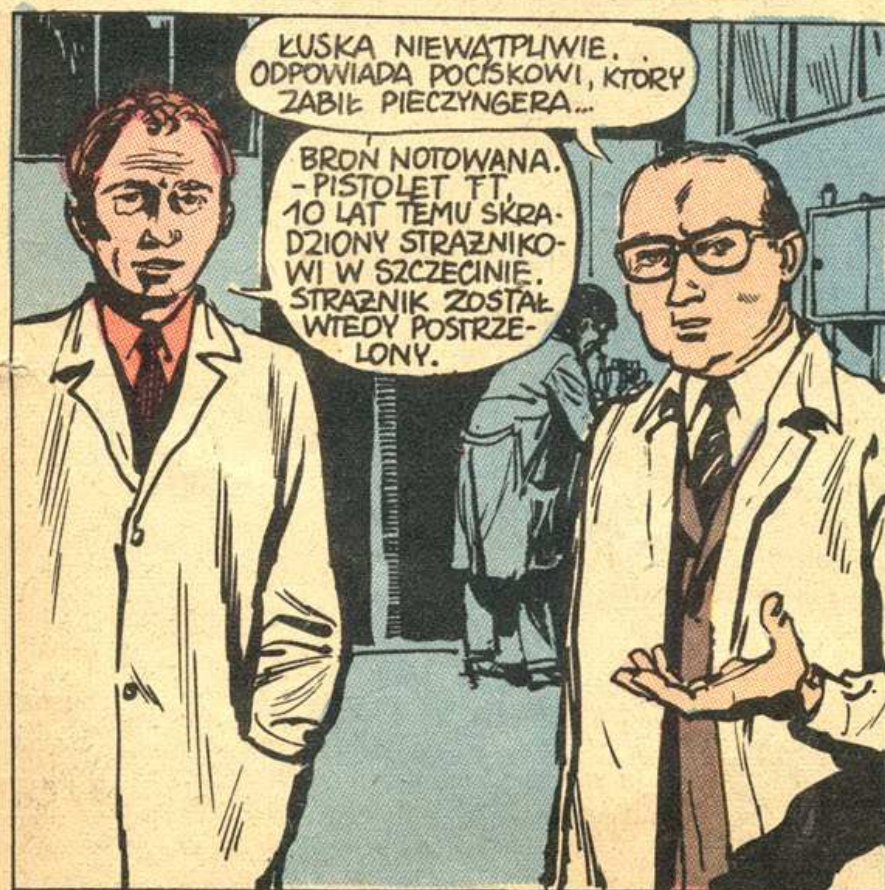
POZOSTAJE MUCHA.
NIE WIADOMO CO ROBIŁ
OD NIEDZIELI WIECZOREM.
W PRACY W PONIEDZIAŁEK
GO NIE BYŁO...

TEN ŚLAD PRO-
WADZI DO NIKĄD,
PORUCZNIKU.
MUCHA ZOSTAŁ
W NIEDZIELĘ WIE-
CZOREM POTRĄCONY
PRZES SAMOCHÓD.
LEŻY W SZPITALU.
DOPIERO DZIŚ ODZYS-
KAŁ PRZYTOMNOŚĆ.



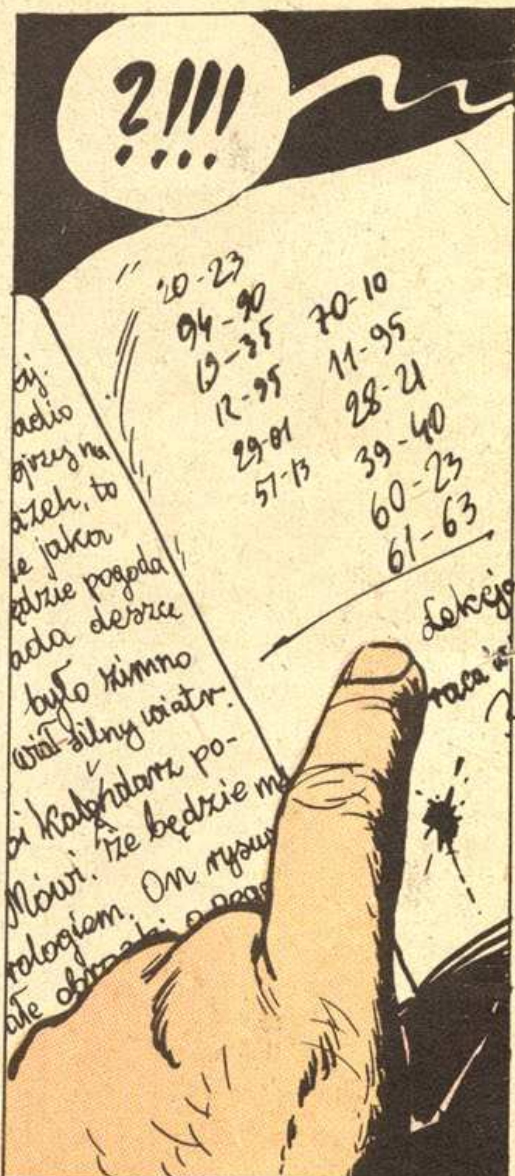


W ZAKŁADZIE KRYMINALISTYKI KGMO...





W PRACOWNI GRAFOLOGICZNEJ...

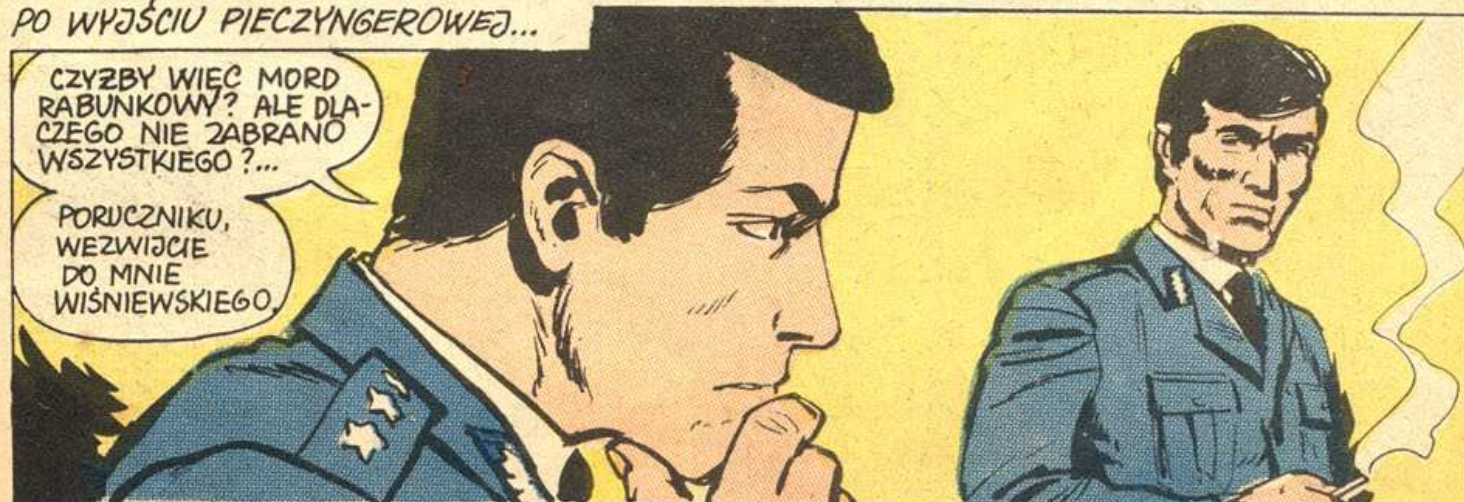




W KMMO KAPITAN ZBIK POPROSIL DO SIEBIE ŻONĘ ZA-
BITEGO, HELENĘ PIECZYNGEROWĄ...



PO WYJŚCIU PIECZYNGEROWEJ...





USTALCIE,
JAKIE WOZY
W WARSZAWIE
I WOJEWÓDZTWIE
MAJĄ TE NUMERY
REJESTRACYJNE!



MYSŁCIE,
ŻE LICZBY
W ZESZYCIE TO
NUMERY REJES-
TRACYJNE
SAMOCHO-
DÓW?

TO
TYLKO
PRZYPUSZ-
CZENIE.

ZOBACZYMY
CZY SIĘ SPRAWDZI...
61-63 JEST NA PEWNO
NUMEREM REJES-
TRACYJNYM SKODY
PIECZYNGERA...

WYDZIAŁ KOMUNIKACJI.
POR. WIŚNIEWSKI Z KIE-
ROWNIKIEM WYDZIAŁU
SPRAWDZAJĄ KARTOTEKI
REJESTRACYJNE...

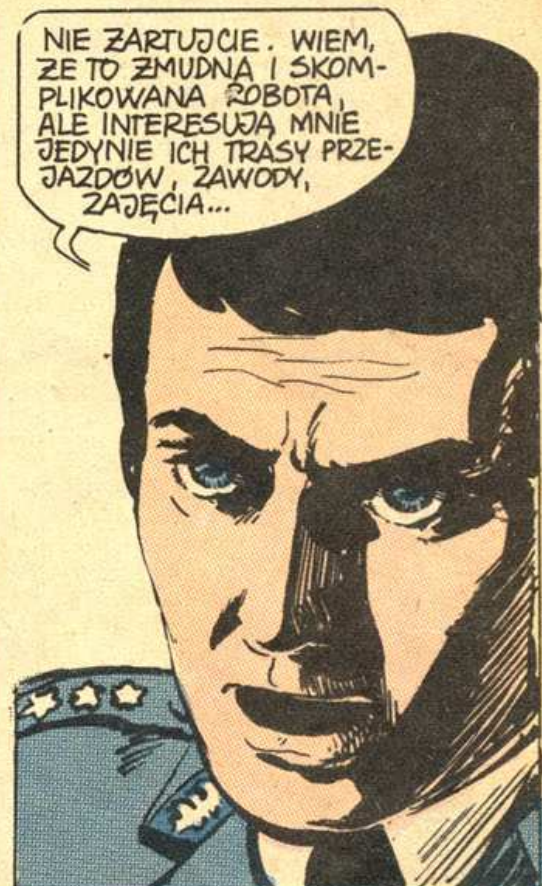


POR. WIŚNIEWSKI ZAMELDOWAŁ
SIĘ W POKOJU KPT. ŻBIKA...



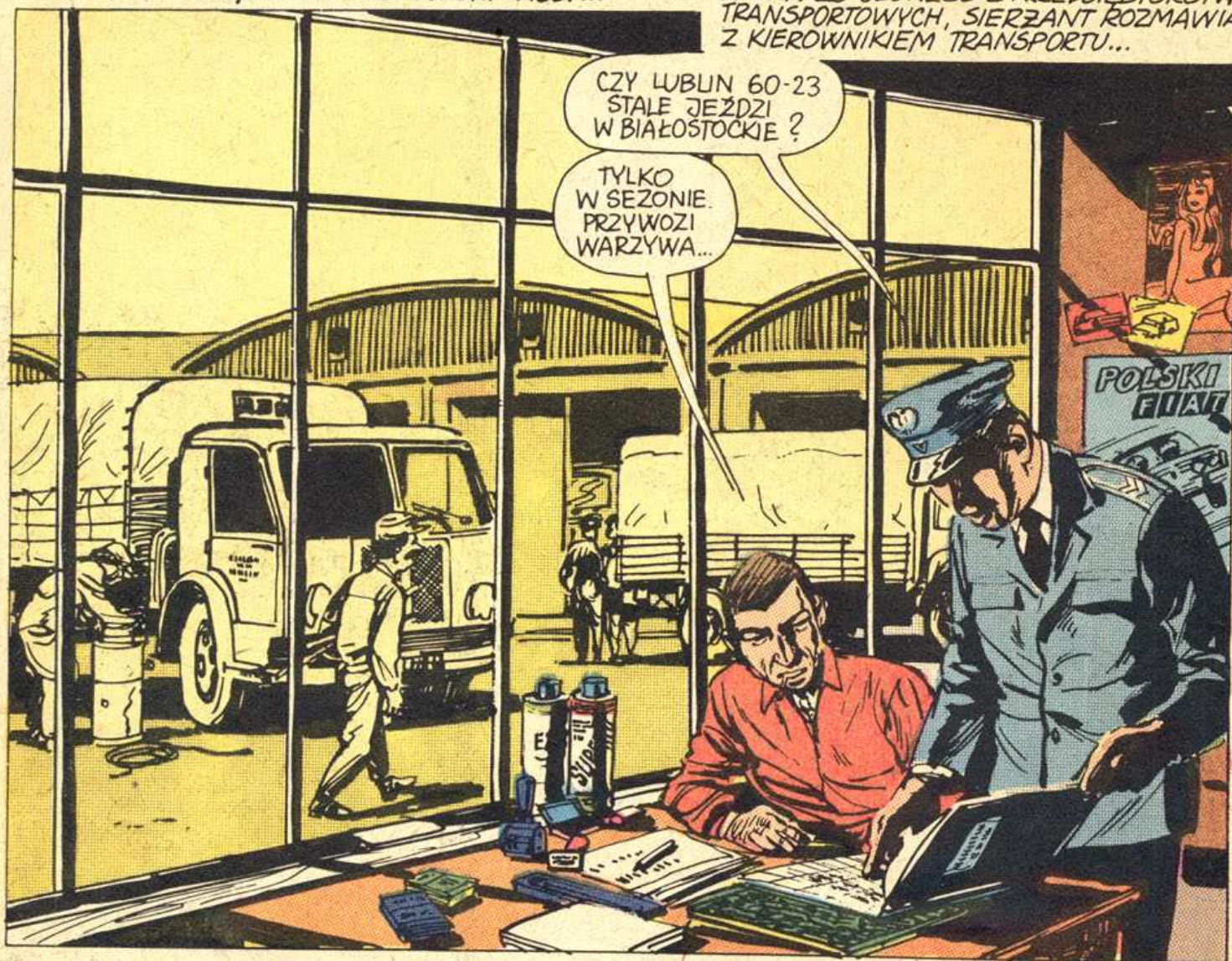
MAM JUŻ PEŁNY
WYKAZ WOZÓW,
KTÓRE MAJĄ NU-
MERY IDENTYCZNE
Z LICZBAMI
W ZESZYCIE.

CO TO
ZA WOZY?



ROZPOCZĘKO SIĘ ZBIERANIE INFORMACJI...

W GARAZU JEDNEGO Z PRZEDSIĘBIORSTW
TRANSPORTOWYCH, SIERŻANT ROZMAWIA
Z KIEROWNIKIEM TRANSPORTU...



W PRYWATNYM
GARAZU...



W WILLI NA PRZEDMIEŚCIU WARSZAWY...



NA POSTOJU TAKSÓWEK...



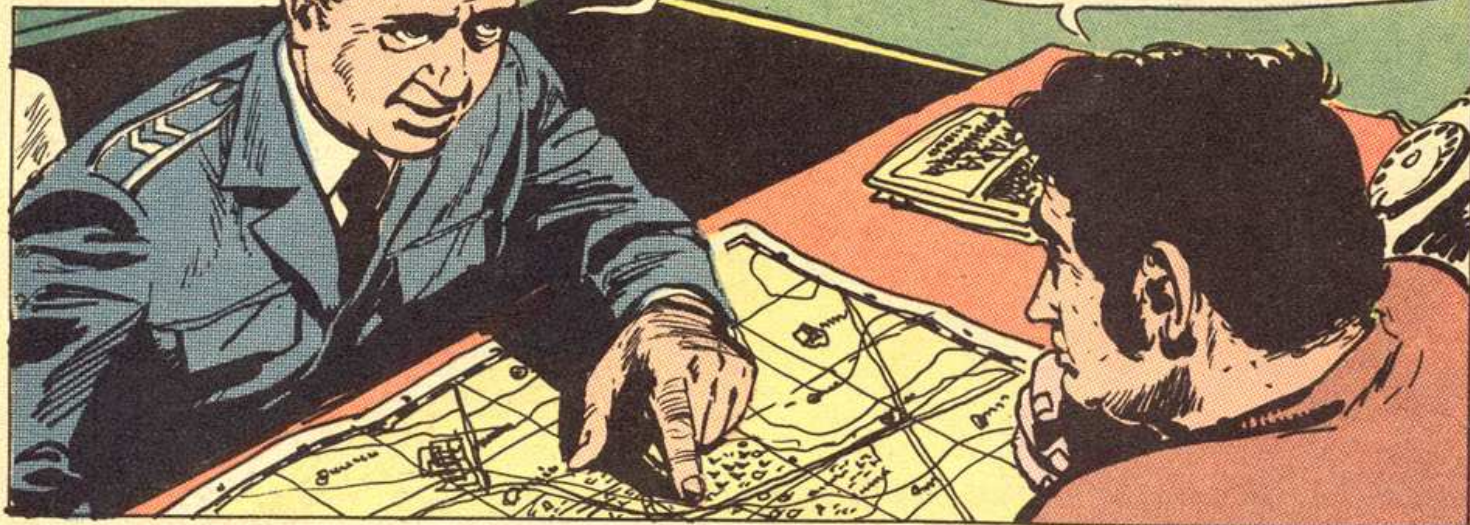
W POKOJU KPT. ZBIKA W KGMO...



W KOMENDZIE
WOJEWODZKIEJ
MO. SIERŻANT
PRZESŁUCHUJE
JEDNEGO Z KIE-
ROWCÓW...

CZY PAN COŚ MOŻE
ZAUWAŻYĆ, PRZEJEZ-
DZAJĄC KOŁO TEGO
SKRZYŻOWANIA?

NIE ROZGLĄDAŁEM SIĘ, BO WŁAŚNIE
W TYM MIEJSCU ZATRZYMAŁ MNIE
KONTROLER RUCHU. SPRAWDZIŁ
DOKUMENTY, KAZAŁ CHUCHNĄĆ...
ZAPŁACIŁEM MANDAT... 100 ZŁOTYCH.



WYPIL PAN COŚ?

TYLKO DWA PIWA,
PANIE SIERŻANCIE...
NIE DOSTAŁEM DO REKI
TEGO MANDATU... KON-
TROLER WZIAŁ PIENIADZE
I ZAPISAŁ NUMER WÓZU
DO ZESZYTU...



W INNYM POKOJU PRZESŁUCHAŃ, POR. WIŚNIEWSKI
PRZESŁUCHUJE KIEROWCĘ CIĘŻARÓWKI...

WIDZIAŁM TRZECH
ŁEBKÓW... ZAPŁACI-
ŁEM KONTROLEROWI
STÓWĘ, ALE MANDATU
MI NIE WYDAŁ...

JAK WY-
GLĄDAŁ TEN
KONTROLER?



BYŁ WYSOKI...
BRUNET...
TRZYMAŁ W REKĘ
LIZAK" I CHYBA...
"JAKIS ZESZYT...



POKÓJ
PORUCZNIKA
ZAWADY...

NIECH PAN SOBIE
PRZYPOMNI, PANIE
INŻYNIERZE, TO
BARDZO WAŻNE!

TAK,
PAMIETAM,
GDZIEŚ W OKOLICY
TEGO MOSTKA ZA-
TRZYMAŁ MNIE KON-
TROLER DROGOWY
ZA PRZEKROCZENIE
SZYBKOŚCI...



A JAK TO
USTALIŁ?

MNIE TO TEŻ
ZASTANOWIŁO,
ALE NIE CHCIAŁEM
SIĘ WDAWAĆ
W DYSKUSJĘ...
SPIESZYŁO MI SIĘ
BARDZO. ZAPŁACIŁEM
100 ZŁOTYCH. WPISAŁ
COŚ DO ZESZYTU...



SIERŻANT PRZESŁUCHUJE TAKSÓWKARZA...

... WYSOKI BRUNET.
TWIERDZIŁ, ŻE ŚWIATŁO
"STOP" SIĘ NIE ZAPALA.
ALE TO NIEPRAWDA...

I CO?
ZAPŁACIŁ
PAN
MANDAT?



UPARŁEM SIĘ
I NIE ZAPŁACIŁEM.
ZAPISAŁ NUMER
MOJEGO WOZU
W ZESZYTE I PO-
WIEDZIAŁ, ŻE DOSTA-
NĘ WEZWANIE.





WSZYSTKIE LICZBY
Z ZESZYTU SĄ NUME-
RAMI WOZÓW ZATRZY-
MYWANYCH PRZEZ RZE-
KOMEGO KONTROLERA.

STWIERDZILIŚMY,
ŻE TO BYŁ OSZUST
WYMUSZAJĄCY
KAPÓWKI.

PO NADUZYCIACH W SPÓŁDZIEL-
NI I NIELEGALNEJ GARBARNI,
MAMY KOLEJNEGO PRZESTĘPCĘ,
A MORDERCY
PIECZYNGERA
ANI ŚLADU...

TEN OSZUST
NALEŻAŁ DO
OSTATNICH OSÓB,
KTÓRE ZETKNEŁY SIĘ
Z PIECZYNGEREM
W DNIU JEGO
ŚMIERCI...

...A MOŻE BYĆ
OSTATNIA OSOBA,
KTÓRA GO WIDZIA-
ŁA ŻYWEGO ?!

NUMER SKODY
PIECZYNGERA JEST
OSTATNIM W ZESZY-
CIE „KONTROLERA”.
O KTÓREJ ZATRZY-
MAŁ ON POPRZEDNI
WOZ ?

MAM ZANOTO-
WANE, ŻE SAMO-
CHÓD WA 38-40
ZATRZYMANÝ
ZOSTAŁ O 9 RANO.
PIECZYNGER
BYŁ WTEDY
W ODDZIALE
SPÓŁDZIELNI...

A WIĘC
„KONTROLER”
ZATRZYMAŁ
GO W DRODZE
POWROTNEJ...

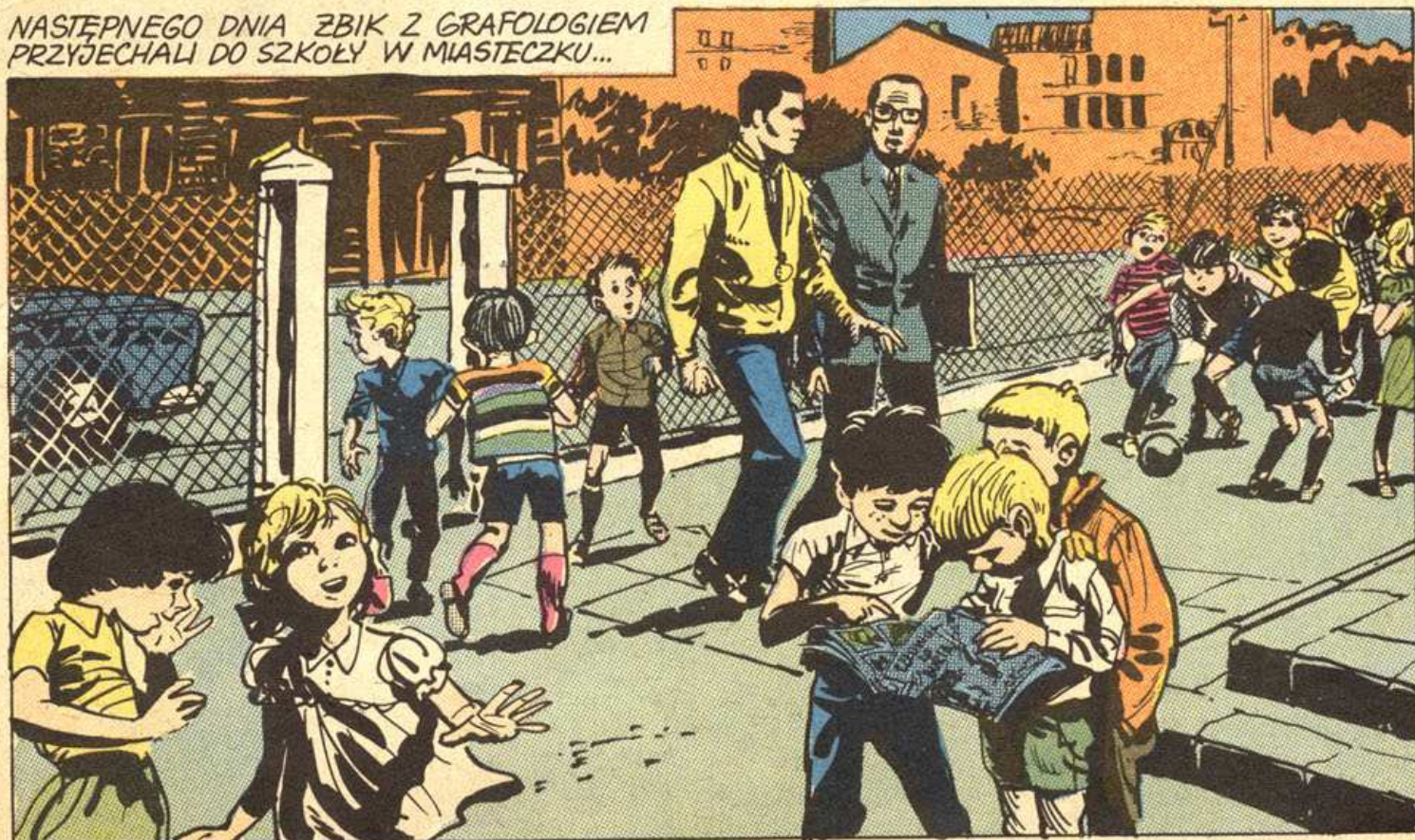




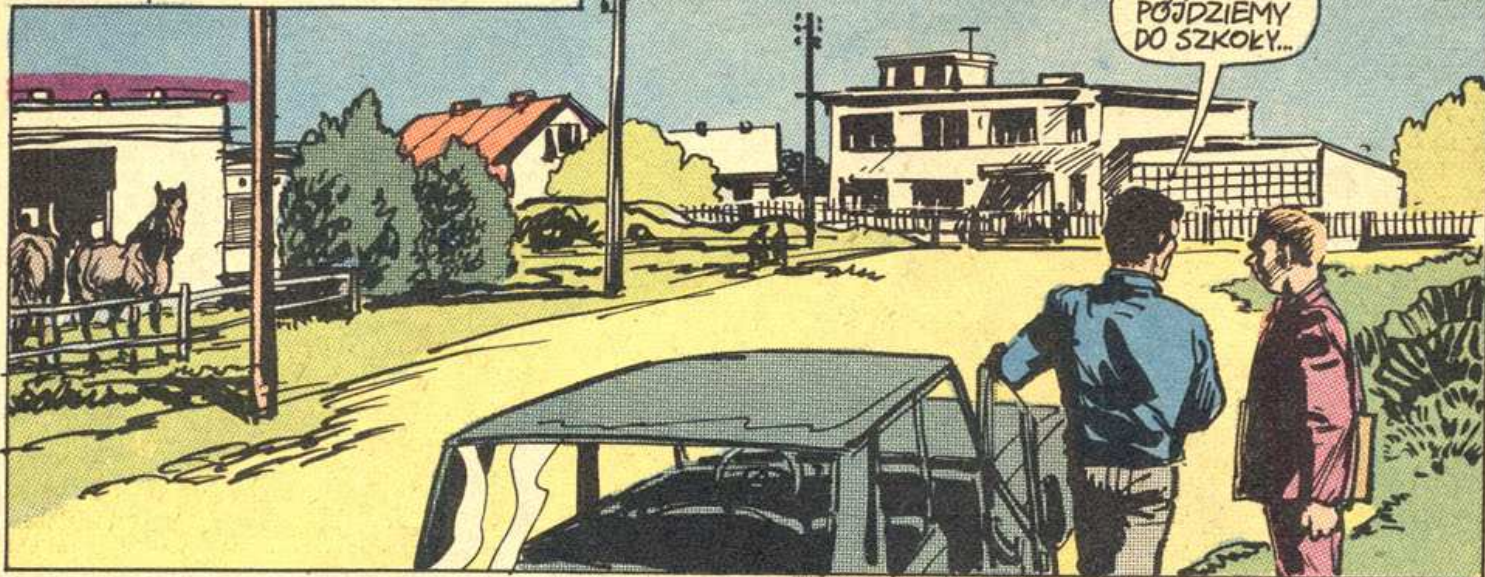
PÓŁ GODZINY
PÓŹNIEJ...



NASTĘPNEGO DNIA ZBIK Z GRAFOLOGIEM
PRZYJECHAŁ DO SZKOŁY W MIASTECZKU...



ZAWADA Z DRUGIM GRAFOLOGIEM
UDALI SIĘ DO SZKOŁY WE WSI...



W POKOJU NAUCZYCIELSKIM...



POR. WIŚNIEWSKI Z TRZECIM GRAFOLOGIEM PRZYJECHALI DO SĄSIEDNIEGO MIASTECZKA...



W POKOJU NA-
UCZYCIELSKIM
SZKOŁY NR 5...

NIESTETY
ZADNE Z DZIECI
Z TEJ SZKOŁY
NIE PISAŁO TEGO
ZDANIA...

NO COŻ
MOŻE NAŠYM
KOLEGOM
SIĘ LEPIEJ PO-
WIEDZIE...

W SZKOLE, KTÓRA ODWIEDZIŁ ZBIK Z PIERW-
SZYM GRAFOLOGIEM...

TAK, Z CAKĄ
PEWNOŚCIĄ
PISAŁO TO
ZDANIE TO
SAMO DZIECKO!

TERAZ TRZE-
BA USTALIĆ
MIEJSCE ZA-
MIESZKANIA.

W POKOJU ZBIKA...

NAZYWA SIĘ
JAN GROZDEK
WYSOKI BRUNET.
LAT 40. PRACOWAŁ
W SZCZECINIE
W WARSZTATACH
KOLEJOWYCH.
OBECNIE POKĄTNY
HANDLARZ...

ZATRZYMAĆ
GO ?

JESZCZE NIE.
NAJPIERW
ZBADAMY
JEGO PISMO!

W POKOJU KIEROWNIKA WARSZTATÓW
KOLEJOWYCH W SZCZECINIE...

TAK... GROZDEK
PRACOWAŁ U NAS.
TO BYŁ BUMELANT
I PIŁAK. ZWOLNI-
LIŚMY GO.

PROSZĘ
O JEGO
DOKUMENTY
PERSONALNE.

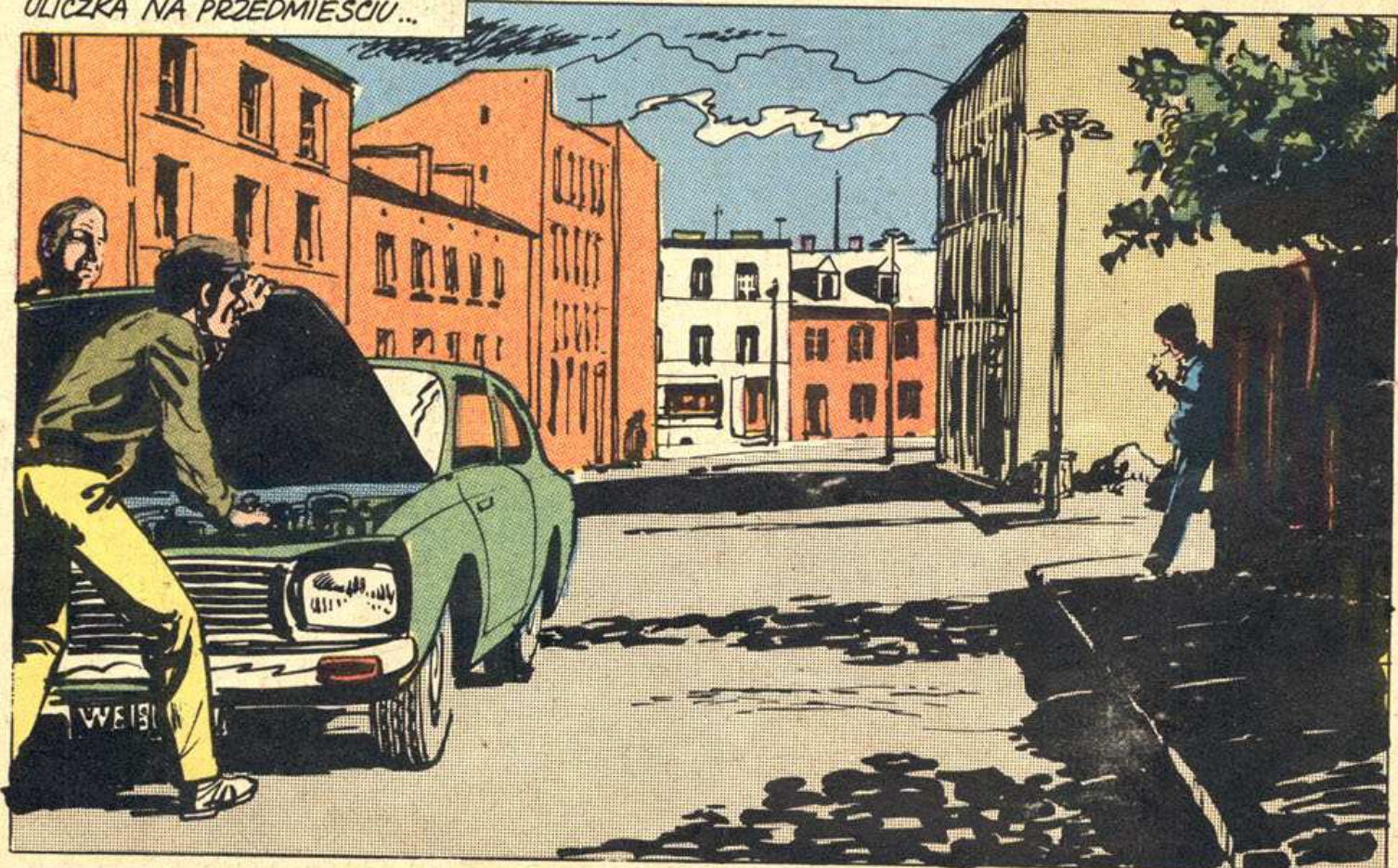
PRACOWNIA GRAFOLOGICZNA
ZAKŁADU KRYMINALISTYKI...



POKÓJ KAPITANA ZBIKA...



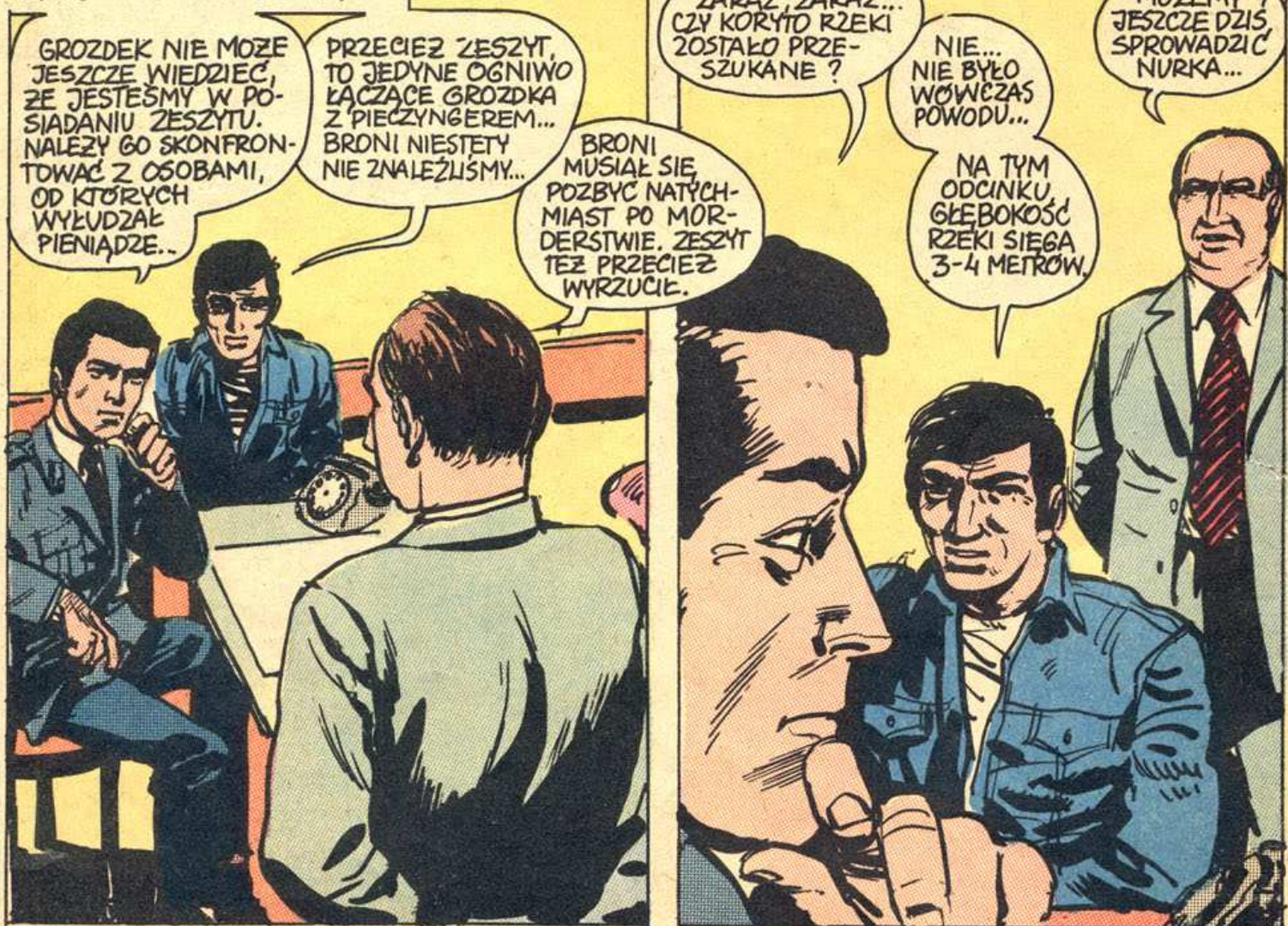
ULICZKA NA PRZEDMIEŚCIU...







POKÓJ KAPITANA ZBIKA...





NUREK ODNALAŻE BRONI „LIZAK”...



W PRACOWNI
ZAKŁADU KRY-
MINALISTYKI...



TO PISTOLET,
Z KTÓREGO
ZABITO
PIECZYNGERA!

BADALIŚMY BRONĖ
I DOKONAŁIŚMY
PRÓBNEGO STRZE-
LANIA. OTO
ZDJĘCIA!

I TAK
KOŁO SIĘ
ZAMKNEŁO!



POKÓJ
KAPITANA
ZBIKA...



ZATRZYMYWAŁEM
TE WOZY OT TAK,
DLA HECY...
ZRESZTĄ JECHALI
NIEPRZEPISOWO.
ONI SAMI PCHALI
MI FORSĘ DO
RĘKI...

DLACZEGO
ZABIŁIŚCIE
PIECZYNGERA?!



ZNACIE TE
PRZEDMIOTY?!

JA NIC
NIE WIEM!
CO TO ZA
RZECZY?

DOŚĆ TYCH BZDUR,
GROZDEK!
PRZECZYTAĆ WAM
EKSPERTYZĘ WASZE-
GO PISMA I ZRABO-
WANEJ BRONI ?!

TO WASZA
WŁASNOŚĆ?!

JA NIE
CHCIAŁEM
ZABIĆ!
NIE
CHCIAŁEM!!!

PO WYPROWADZENIU GROZDKA Z POKOJU...

DZIEKUJE, KAPITANIE!
MOGE JUŻ SPORZĄDZIĆ
AKT OSKARZENIA.

CHCIAŁBYM
JESZCZE DO
KONCA WYJA-
ŚNIĆ MOTYWY
TEJ ZBRODNI
PANIE PROKU-
RATORZE.

ZABRAŁ OSIEM
TYSIECY I ZŁOTY
SYGNET. W POPŁO-
CHU ZOSTAWIŁ
ZEGAREK I DWA
TYSIĄCE, KTÓRE
ZABITY MIAŁ W DRU-
GIEJ KIESZENI.

NIEJASNE JEST
DLA MNIÉ DLACZEGO
ZABIŁ WŁASNIE
PIECZYNGERA ?...
PROONUJE
ZORGANIZOWAĆ
WIZJĘ LOKALNĄ!





ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ

LUBOŃ. 22 II 1972. POTĘŻNY WYBUCH ZNISZCZYŁ 4-KON-
DYGNACYJNY BUDYNEK ODDZIAŁU PRODUKCJI DEKSTRYNY...

NA RATUNEK!
NA RATUNEK!



**ZA OCALENIE ŻYCIA
MARII RATAJCZAK,
PRACOWNICY ZAKŁADÓW PRZE-
MYŚLU ZIEMNIACZANEGO,
ZA BOHATERSKĄ POMOC
I NARAŻANIE WŁASNEGO ŻYCIA
W AKCJI RATUNKOWEJ,
BOGDAN SZALEK,
CZŁONEK ORMO,
ODZNACZONY ZOSTAŁ
MEDALEM
„ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ”**





JAKĄ TAJEMNICĘ
KRYJĄ W SOBIE MURY
STAREGO ZAMCZYSKA?
CO WYDARZYŁO SIĘ
NA JEZIORZE?
O PRZYGODACH
DWÓCH PRZYJACIÓŁ
MARKA I ZBYSZKA
DOWIECIE SIĘ
Z KOLEJNEGO ZESZYTU
TEJ SERII
Pt. „WIELORYB Z PERYSKOPEM”.

KRONIKA MO 1945

W wyniku zaciętych walk, po przekroczeniu Wisły wojska radzieckie i oddziały Wojska Polskiego, rozgramiając zgrupowania hitlerowskie, 16 stycznia 1945 r. wkroczyły do Kielc. Województwo kieleckie zostało wyzwolone.

Tuż za linią frontu powstawały pierwsze jednostki Milicji Obywatelskiej, organizowane przez miejscowych działaczy komunistycznych oraz stronnictwa ludowego, byłych partyzantów i żołnierzy frontowych 1 Armii WP. Początkowo Komenda Wojewódzka MO na okręg radomsko-kielecki mieściła się w Sandomierzu, a następnie przeniesiona została do Kielc. Równocześnie przystąpiono do formowania batalionu operacyjnego, przeznaczonego do zwalczania band reakcyjnego podziemia.

Zorganizowano Komendę MO miasta Kielce, Komendę Powiatu Kieleckiego oraz 18 komend powiatowych wg istniejącego podziału administracyjnego, ustalonego jeszcze podczas okupacji przez konspiracyjne Rady Narodowe.

Ze sprawozdania Komendanta Wojewódzkiego MO wynika, że w lutym 1945 r. w województwie kieleckim zatrudnionych było 75 oficerów, 630 podoficerów, 1432 szeregowych oraz 45 pracowników cywilnych. W październiku 1945 r. ogólny stan funkcjonariuszy MO województwa kieleckiego wynosił 3232 osoby.

Zaopatrzenie nie zaspokajało pełnych potrzeb. Oto fragment raportu: „Milicjanci są uzbrojeni wszyscy, umundurowani niekompletnie — w dresy i płaszcze zaopatrzone 30 proc. stanu, brak butów i bielizny”.

Mimo trudnych warunków funkcjonariusze MO — byli partyzanci, frontowi żołnierze oraz miejscowa ludność wiejska, podejmując służbę w MO by zabezpieczyć ład i porządek, chronić mienie państwowe i obywateli, prowadziła zbrojną walkę z bandami, ograniczając zasięg ich terrorystycznej działalności.

W nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r. w Kielcach banda dokonała napadu zabijając 8 żołnierzy WP. 9 września tego roku w Radomiu zamordowano dwóch milicjantów, dwóch żołnierzy WP i dwie osoby cywilne, cztery osoby zostały ranne.

